Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 15 groszy.

GŁOS NARODU

CZWARTEK

25. CZERWCA 1925.

NR. 144. — ROK XXXII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Jaką będzie jutrzejsza Francja?

Przyjaciele Francji zadają sobie nieraz pytanie, jak wytłumaczyć fakt, że po wojnie, w okresie wzmożenia się wszelakich prądów „reakcyjnych", we Francji mimo wszystko rządzi obóz masońsko-lewicowy, który, szukając wrogów wewnątrz kraju, wzniecając walkę religijną, osłabia Francję i pozbawia owoców krwawo okupionego zwycięstwa. Czy ten stan będzie trwał dalej? Czy ci, przeważnie starsi, z przedwojennych jeszcze czasów głośni politycy reprezentują tylko Francję dzisiejszą, czy także tą, która będzie? By na te pytania znaleść odpowiedź, trzeba przyjrzeć się francuskiej „przyszłości narodu", trzeba poznać oblicze ideowe młodzieży. Rozliczne a sprzeczne sądy słyszeć o niej można, gdy przypomni się światu z okazji strajku w Sorbonie, lub napadu komunistów na „Młodzież Patrjotyczną". Posłuchajmy, co mówi jeden z najbardziej kompetentnych pod tym względem, p. Pierre Henri-Simon. W ostatnim zeszycie „Przeglądu Współczesnego" dał ten młody pisarz obszerną charakterystykę młodzieży francuskiej, młodzieży powojennej. Bo na psychologję młodego pokolenia wojna wywarła, jego zdaniem, ogromny wpływ.

Wojna nie dała Francji trwałego i niezmąconego pokoju; młodzież jest więc rozczarowana. Część hołduje nawet skrajnemu pozytywizmowi. Gardzą literaturą piękną, dążą do zdobycia pieniędzy, wzorując się na typie amerykańskiego businessman'a. Nie hołdują żadnym wyższym hasłom. Inni, intelektualiści, analizują swe życie i rozdrabniają swe stany duchowe. Wzorem ich jest Andrzej Gide, teoretyk „immoralizmu", propagator estetycznej i moralnej anarchji. Pan Henri-Simon uważa tych intelektualistów za ofiary rozpowszechnianej we Francji filozofji, która „starała się obniżyć znaczenie umysłu, a podnieść wagę sił nieświadomych jestestwa. Ofiary to również wstrząśnienia moralnego, spowodowanego wojną, po którem owe przewrażliwione natury zachowały ślady nerwowego urazu". To są jednostki niezdrowe, chore.

Tych, którzy tej zarazie nie ulegli, charakteryzuje kult energji fizycznej, zamiłowanie do sportu. Jeden z pisarzy, Henryk de Montherlant, widzi w tem reakcję przeciw indywidualizmowi i zepsuciu obyczajów; jest to jego zdaniem szkoła ascetyzmu i zdrowotności.

Najgłębiej odczuły wojnę jednostki delikatne, wrażliwe. Z nich rekrutują się pacyfiści. Chcą oni — pisze p. Henri-Simon — „za wszelką cenę zapobiec powrotowi krwawych walk". W imię ludzkości walczą z ideą Ojczyzny, w imię wolności człowieka z katolicyzmem. W tym obozie pacyfistyczno-socjalistycznym widać jednak obok „mistyki wolności indywidualnej" również objaw przeciwny: dążenie do porządku, karności i władzy.

Obrzydzenie do anarchji liberalnej zaprowadziło jednych do komunizmu, innych do nacjonalizmu Maurrasa, ale przeważna część powróciła do katolicyzmu. Zwrot ten rozpoczął się wcześniej, jeszcze przed wojną, około 1910 r. Już wtedy zaczęła się reakcja przeciw sceptycyzmowi. Maurycy Barres pół chrześcijanin, pół panteista i Karol Maurras, „esteta i poganin" zasłużyli się ogromnie na polu podźwignięcia „moralności narodowej i katolickiego uświadomienia". Obaj wskazywali na Kościół, jako ostoję ładu, głosili konieczność utrzymania tradycyj narodowych.

Od sceptycyzmu do katolicyzmu przeszli też Karol Peguy i Ernest Psichari. Peguy był socjalistą, lecz afera Dreyfusa otworzyła mu oczy. Psichari, wnuk Renana, wychowany w atmosferze intelektualnego i moralnego rozkładu, uczuł nagle „pragnienie wiary w jakąś sprawę, oddania się jej, życia dla celu innego, niż rozkosz". Wstąpił do wojska, by walczyć w obronie kolonij francuskich w Afryce. Postanowił „stanąć przeciw własnemu ojcu po stronie swych ojców. To znaczy, sięgnąć poprzez trzydzieści lat negacji i upodlenia do tradycyj i woli nieśmiertelnego ducha Francji". W trzydziestym roku życia wstąpił Psichari do zakonu św. Dominika. Wybuchła wojna; w pierwszych zaraz walkach polegli Peguy i Psichari.

Wojna przyspieszyła powrót młodzieży do wiary katolickiej. „W błocie okopów — pisze p. Henri-Simon — oko w oko ze śmiercią myśl poważnieje: tu Boga zapominać niepodobna. Wielu też poszło w bój ateuszami, a wróciło jako chrześcijanie, albo przynajmniej przejęło się duchem religijnym". Zarówno w dziedzinie myśli, jak i czynu zaznaczyło się intelektualne odrodzenie katolicyzmu. Występuje cały szereg zdeklarowanych pisarzy katolickich: Mauriac, Cazin, Montherlant, Jammes, Baumann, Bordeaux, Bertrand. Od roku 1920 odbywają się corocznie „tygodnie pisarzy katolickich".

Na terenie szkół wyższych powstają liczne stowarzyszenia katolickie. Młodzież bierze żywy udział w ruchu religijnym. Studenci politechniki organizują corocznie adorację w bazylice na Montmartre; na Wielkanoc przystępują wspólnie do Stołu Pańskiego; w roku 1920 zebrało się ich 318, w 1921 już 600, a w 1924 około 1100. Uniwersytety dostarczają też dużej ilości kandydatów do klasztorów i seminarjów. Około 5000 studentów bierze udział w rekolekcjach zamkniętych".

W dziedzinie czynu wymienia p. Henri-Simon stworzone przez Roberta Garrie „Les equipes sociales", zwarte kółka, łączące pod jednym sztandarem studentów i robotników...

Również w szkołach średnich wzmogło się życie religijne. „Association catholique de la jeunesse francaise", skupiające młodzież wszystkich stanów, liczy około sto tysięcy członków.

„W chwili — pisze p. Henri-Simon — kiedy cywilizacja nasza podwójnie jest zagrożona upadkiem moralności i rewolucją społeczną, nie możemy skądinąd spodziewać się zbawienia Francji, jak tylko od młodych, którzy zachowując tradycje swego narodu, łączą w jednej miłości „Francję i Chrześcijaństwo". **Es.**

„Parlamentaryzm został pokonany".

MOWA MUSSOLINIEGO NA KONGRESIE FASZYSTÓW.

Rzym. (PAT.) (Agencja Stefani). Mussolini, powitany entuzjastycznie przez zebranych na kongresie faszystowskim, **wygłosił przemówienie, w którem wyraził radość z powodu wyników kongresu.**

Faszyzm nie jest to organizacja ludzi słowa, lecz **jest organizacja czynu;** faszyzm potępia gwałty i odnosi się przychylnie do ruchu syndykalistycznego, **jest za koniecznością organizowania mas robotniczych.** Należy się jednakże **stanowczo sprzeciwić wszelkiej demagogji. Konstytucja powinna dostosować się do konieczności dnia dzisiejszego.** Parlamentaryzm został pokonany.

Na pierwszym planie znajduje się władza wykonawcza. Ta właśnie władza wykonawcza — mówił Mussolini — jest motorem w życiu narodów. Władza wykonawcza sprawuje władzę ilekroć znajduje się wobec zagadnień nierozwiązanych. Podejmuje ona najpoważniejsze decyzje w historji narodów, wypowiada wojny i zawiera pokój. Ta władza wykonawcza, która dysponuje wszystkiemi siłami państwa, która wprowadza w ruch skomplikowaną maszynę administracji kraju, **nie może się znajdować w rękach grupy manekinów tańczących, jak im zagrają.** (Oklaski).

Mussolini dodał: **Władza wykonawcza jest władzą suwerenną narodu, a jej najwyższym szefem jest król** (gorące oklaski i okrzyki: Niech żyje król!). **Całe ustawodawstwo faszystowskie jest nacechowane ideą przewagi władzy wykonawczej.**

Mussolini wśród powszechnej owacji zebranych zakończył słowami: Ponieważ każda akcja **winna mieć swego człowieka, którýby ją reprezentował,** któryby w organizację wkładał swój zapał i swój entuzjazm, więc wołam do was wszystkich faszyści: Powróćcie do waszych domów i wołajcie ze spokojem sumienia, że sztandar **rewolucji faszystowskiej spoczywa w moich rękach i że gotów jestem go bronić nawet za cenę własnej krwi.**

Po tem przemówieniu premiera, orkiestra odegrała hymn faszystowski. Mussolini opuścił kongres wśród **frenetycznych oklasków zebranych.** Faszyści udali się przed gmach ministerstwa spraw zagranicznych i **urządzili olbrzymią manifestację na cześć Mussoliniego,** który ukazał się na balkonie. Podziękował on zebranym za tak żywe dowody uznania i sympatji.

—o—

Treść numeru:

Sejm pod znakiem reformy rolnej.

Obstrukcja „Wyzwolenia" zlikwidowana.

Awantura poniedziałokaw w Sejmie przeciw referentowi noweli agrarnej p. Makulskiemu (Piast) jako rzekomo „dojlidziarzowi", zakończyła się na szczęście dość prędko. **Konwent seniorów uchwalił sprawę zarzutów przeciw p. Makulskiemu przekazać sądowi marszałkowskiemu,** wobec czego Wyzwoleńcy zaniechali obstrukcji, ale tylko demonstracyjnie opuścili salę, gdy p. Makulski rozpoczął wygłaszać swój referat.

Dyskusję nad nowelę odroczono do środy.

Przed reformą rolną uchwalił Sejm ustawę o podatku przemysłowym w 3-ciem czytaniu. Przyjął m. in. wniosek o obniżenie świadectw **dla komiwojażerów z 200 zł. do 100 zł. i o upoważnienie dla rządu obniżania podatku od handlu hurtownego do 1 proc. oraz ryczałtowania podatku dla drobnych przedsiębiorstw.**

Projekt T. R. Gosp. gotowy.

Warszawa. (Telef. wł.). W środę na posiedzeniu **Rady ministrów zostanie projekt Rady gospodarczej definitywnie uzgodniony pomiędzy poszczególnemi ministerjami.**

Narady z żydami ukończone.

Warszawa. (Telef. wł.). We wtorek wieczorem odbyła się konferencja **u min. Skrzyńskiego i min. St. Grabskiego z posłami żydowskimi Reichem i Thonem w sprawie żądań żydowskich.** Konferencja ta ma być ostatnią, poczem rezultaty tych narad będą **przedstawione sekcji komitetu politycznego.**

Sowiety żądają zniesienia prawa asylu.

Warszawa. (Telef. wł.). Dziennik sowiecki „Za swobodu" donosi, że poseł sowiecki Wojkow po powrocie z Moskwy **wystosował do ministerstwa spraw zagranicznych notę, z żądaniem pozbawienia prawa asylu 30 emigrantom Rosjanom, przebywającym w Polsce.** Wśród tych emigrantów znajduje się Arcybaszew, znany pisarz i Portugałow, redaktor dziennika „Za swobodu".

Przedstawiciele franc. kartelu rządowego w Polsce.

Warszawa. (Telef. wł.). Dnia 26 b. m. przyjeżdża do Polski wycieczka 19 parlamentarzystów francuskich, **należących do bloku rządowego.** Przyjadą socjaliści i radykalni socjaliści.

Będą oni w Warszawie przez piątek, sobotę i niedzielę, a następnie **zwiedzą Wilno, Lwów, Kraków i Katowice.**

—o—

Abdel Krim chce już pokoju.

Paryż. (AW.) „Chicago Tribune" ogłasza wywiad syojego korepsnodenta z Abd el Krimem, który oświadczył, **że gotów jest do zawarcia pokoju z Francją i do uznanio granic wyznaczonych traktatem w Algesiras, jednakże pod warunkiem przyznania niepodległości państwu Ryfów. Abd el Krim skłonny jest nawet zrzec się Ceuty i Mellili, jeżeli Hiszpanie również uznają państwo Ryfów. Zapewnił on, że doniesienia dzienników francuskich, jakoby miał zamiar zdobyć Fez i proklamować się sułtanem Marokka, a nawet kalifem, są śmieszne, a twierdzenie, że on był tym, który zaatakował Francuzów, jest zupełnie be podstawne (?).** Konflikt został bowiem wywołany przez fakt, że Francuzi wydalili Ryfów ze strefy francuskiej prześladując ich i zamykając w więzieniach.

Sułtan Marokka przeciw Abd el Krimowi.

Fez. (PAT.) Podczas dłuższej konferencji z marszałkiem Lusytey sułtan Marokka podzielił się z nim wrażeniami, jakich doznał od chwili przybyca de Fezu. Sułtan stwierdził, iż ludność żywi niezachwianą nadzieję, iż operacje wojskowe zostaną szybko zakończone ukaraniem buntowników, oraz zapewnił o tem, że Marokkańczycy **ufają, iż Francja dąży jedynie do przywrócenia pokoju.**

Budżet Min. Wyznań i Oświaty w Senacie.

Warszawa. (Telef. wł.). Wtorek należał do dni pod względem politycznym **spokojnych.**

Przez cały dzień obradował **senat,** który poświęcił całą dyskusję **budżetowi ministerstwa oświaty.**

Wystąpienie min. Stan. Grabskiego, który zapowiedział **zmianę programów szkolnych,** nosiło **charakter do pewnego stopnia rewelacyjny.**

Minister poruszył na wstępie sprawę **wychowania fizycznego i zapowiedział wystąpienie rządu z projektem ustawy o obowiązku miast tworzenia boisk.** Następnie, wobec tego, że nauczyciele szkół średnich zbyt mało zajmują się oświatą pozaszkolną, zapowiada **umieszczenie w pragmatyce zastrzeżenia, że zajęcia zarobkowe pozaszkolne są zależne od pozwolenia władzy szkolnej.**

Zdaniem ministra dzieci o średnich zdolnościach są **nauką przeciążone,** to też **w nowym programie szkolnym, obowiązującym już od przyszłego roku szkolnego, zmniejszony będzie zakres matematyki, fizyki, a co do języka polskiego, literatury i historji zmieniona będzie metodyka nauczania.**

Co do **wychowania** oświadcza, że musi nastąpić **współdziałanie gron nauczycielskich ze szkołą.**

Szkolnictwo zawodowe przy obecnym stanie **społeczeństwa nie może liczyć na frekwencję,** dlatego już w szkołach powszechnych należy **wzbudzać zamiłowanie do zawodów.** Szkolnictwo to aby odpowiadało potrzebom, musi być **zorganizowane w związku ze sferami przemysłowemi.** Właściwem jest tworzenie rad, złożonych z przedstawicieli szkolnictwa zawodowego i przemysłu.

Przechodząc do sprawy szkolnictwa na kresach **minister stwierdza, że ustawa postanawia, iż dzieci obu narodowości mają zasiadać na wspólnych ławach, co najlepiej doprowadzi do ich współżycia.**

Po jego przemówieniu na posiedzeniu wieczorowem **wystąpili senatorowie** ks. Maciejewicz, który poruszył specjalnie sprawy szkolne na ziemiach wschodnich i **Siciński** (Zw. L. N.).

W imieniu Chrześć. Dem. zabrał głos **senator ks. Brandys z Górnego Śląska, który wysunął postulat szkoły wyznaniowej i bardzo ostro polemizował z Niemcami i ich żądaniami na Śląsku.**

We środę senat zakończy obrady budżetowe i **przegłosuje zgłoszone rezolucje.** Na posiedzeniu popołudniowem rozpocznie się dyskusja **ogólna, rolna.**

Obrady klubów nad reformą rolną.

Warszawa. (Telef. wł.). W sprawie rolnej **we wtorek obradowała większa część klubów. W dyskusji generalnej w imieniu klubu Ch. Dem. przemawiać będzie pos. Bittner.** W klubie tym we wtorek toczyły się obrady **nad projektem ustawy o reformie rolnej.** W tej chwili — **godz. 6 i pół wieczór — dyskusja nie jest jeszcze ukończona i potrwa prawdopodobnie jeszcze kilka godzin.**

Z przebiegu dotychczasowej dyskusji można wnosić, że klub zgłosi szereg

zasadniczych poprawek

do projektu ustawy, w szczególności zaś dążyć będzie do zagwarantowania **celów fundacji,** ponadto jaśniejszego **sformułowania postanowień parcelacyj majątków kościelnych.**

„Wyzwolenie" podejmuje

taktykę obstrukcyjną.

Zgłoszono mnóstwo poprawek i do każdej z nich będą wygłaszane długie przemówienia w celu „zagadania" reformy. Nie ulega kwestji, że w razie odrzucenia istotnych jego postulatów, t. j. wywłaszczenia bez odszkodowań podejmie „Wyzwolenie" jak najgwałtowniejszą kampanię.

Rokowania z Niemcami

ODBĘDĄ SIĘ JESZCZE PRZED ZEBRANIEM LIGI NARODÓW.

Berlin. (PAT.) „Berliner Tageblatt" donosi z Londynu, że w tamtejszych kołach dyplomatycznych uważają za **prawdopodobne ustne rokowania między aliantami a Niemcami przed zebraniem się Ligi Narodów.** Jako miejsce rokowań **wymieniają Londyn, Hagę, Brukselę, albo Genewę. Ameryka nie weźmie udziału oficjalnie w tych rokowaniach, wyśle jedynie Hughtona jako obserwatora.**

Represje angielskie w Chinach.

Londyn. (PAT.) Wiadomości z Hongkongu podają, że rząd angielski polecił plakatować na ulicach proklamację zapowiadającą następujące zarządzenia: 1) **cenzury na listy i telegramy;** 2) rewizje w sklepach i mieszkaniach; 3) **zakaz wywozu środków żywności złota i pieniędzy bez specjalnego zezwolenia.** Ponadto zawiadamia rząd angielski, że objął **ochronę wszystkich mieszkańców, jeżeli zajdzie wypadek zabicia urzędnika w służbie, wówczas po nim ma być wypłacone odszkodowanie w sumie 225 funtów.**

Wedle doniesień z Szanghaju, żegluga ustała zupełnie, wszyscy kulisi wstrzymali pracę.

Kartel lewicy rozbity.

Paryż. (AW.) Stronnictwo socjalistyczne **odbyło dzisiaj głosowanie nad dalszemi rezolucjami.** Za rezolucją posła Morella, **która dąży do natychmiastowego zerwania z polityką popierania gabinetu Painlevego, głosowało 60 posłów socjalistycznych, tj. znaczna większość.**

—o—

Radicz zupełnie „nawrócony".

Belgrad. (PAT.) Przywódca chorwackiej partji chłopskiej **Paweł Radicz wystosował do króla depeszę, w której wyraża radość z powodu, że skupczyna postanowiła jednomyślnie wznieść pomnik dla króla Piotra. Król podziękował depeszą za ten objaw wierności.**

PRAWIE WSZYSTKIE MANDATY RADICZOWCÓW WERYFIKOWANE.

Belgrad. (PAT.) Komisja weryfikacyjna **weryfikowała 26 mandatów posłów Radicza.** Do weryfikacji pozostały jeszcze 3 mandaty posłów, którzy przebywają zagranicą.

—o—

Benesz laureatem nagrody pokoju.

Praga. (PAT.) Towarzystwo dla popierania idei pokoju Chelczickiego w Pradze wyznaczyło w **zeszłym roku nagrodę pokojową,** która miała być przyznana osobistości najbardziej zasłużonej w dziedzinie urzeczywistnienia pokoju. Na dzisiejszem posiedzeniu wydziału **towarzystwa przyznano nagrodę ministrowi spraw zagranicznych dr. Beneszowi za zasługi położone około utrzymania pokoju.** Minister dr. Benesz przyjął nagrodę, wyrażając życzenie, aby została ona przeznaczoną przez towarzystwo jako wynagrodenie za najlepszą pracę na temat genewskiego protokołu.

—o—

Pole złota w Afryce.

Londyn. (PAT.) (Wolff). „Morning Post" donosi, że **w angielskiej Afryce centralnej odkryto nowe pole złota obszaru 8 tys. mil. kwadr.** Pole to położone jest w dolinie Lupa.

SPRZEDAŻ CERKWI PRAWOSŁAWNEJ.

Lwów. (Telef. wł.) Konsystorz metropolitalny w Czerniowcach postanowił sprzedać cerkiew prawosławną we Lwowie. Chciał ją kupić ks. metropolita Szeptycki za 100.000 dolarów, jednak „biskup" kościoła narodowego Bończak daje 125.000 dolarów. Władze nie pozwoliły jednak dotąd na założenie parafji, którą organizuje niejaki Lagosz, urzędnik bankowy, kandydat na „proboszcza".

Wady organizacyjne naszego przemysłu.

Z dyskusji budżetowej w senacie. — Dla przedsiębiorstw państwowych nie ma miejsca w kartelach!

W dyskusji senackiej nad budżetem ministerstwa przemysłu i handlu wygłosił sen. Adelman przemówienie, w którem scharakteryzował poszczególne dziedziny produkcji krajowej. Przedewszystkiem więc kwestja

PRZEDSIĘBIORSTW PAŃSTWOWYCH.

Absurdem jest utrzymywanie nadal takiego stanu rzeczy, że saliny państwowe znajdują się, jeśli chodzi o produkcję, pod zarządem ministerstwa przemysłu, jeśli zaś chodzi o sprzedaż — ministerstwa skarbu. Podraża to administrację i powiększa nieład. Należy zarząd salin przenieść w całości do ministerstwa skarbu.

Państwowa rafinerja nafty w Drohobyczu weszła ostatnio do kartelu naftowego, podobnie jak kopalnie w Brzeszczach przystąpiły do kartelu węglowego. Zapytać się trzeba, czy w interesie państwa jest, ażeby przedsiębiorstwa państwowe były w kartelu. Zadaniem państwa jest przecież regulować ceny tak ważnych artykułów jak nafta i węgiel, tembardziej, że rafinerja nafty w Drohobyczu przedstawia ogromną intensywność w pracy i może prawie połowę ropy przerobić. Przedsiębiorstwa państwowe wchodząc do karteli, z pewnością nie będą dążyć do obniżenia cen, winny zatem albo stać się przedsiębiorstwami prywatnemi, należy się ich pozbyć, sprzedać, albo też winny być bezkartelowemi.

PRODUKCJA WĘGLA

stanowi dziś problem do rozwiązania jeden z najtrudniejszych. Wynosi ona około 36 miljonów ton. 12 miljonów ton musimy wywozić zagranicę dlatego, że nie możemy ich zużyć w kraju. Zapasy rosną, wynoszą już dzisiaj półtora miljona ton, gdy przed dwoma laty wynosiły pół miljona ton. Ilość węgla w Niemczech, produkcja węgla w Anglji wzrasta stale, a stałemu zwiększaniu się podaży tego artykułu na rynkach światowych, towarzyszy ustawiczne zmniejszanie się zapotrzebowania wskutek zużycia siły wodnej.

WYWÓZ WĘGLA

nie jest rzeczą łatwą. Od tego przecież zależy byt całego Zagłębia i Śląska, cóż więc należy czynić, aby zapewnić dalej możność zbytu. Zwiększenie konsumpcji węgla w kraju, jak je wyobraża sobie p. premjer, nie da się tak łatwo uskutecznić. Brak komunikacji wodnej, brak dróg wodnych, któreby nas łączyły ze wschodnią połacią kraju, uniemożliwiają tam zwiększenie konsumcji węgla. Należy myśleć raczej o tem i należy dążyć, ażeby materjał ten uszlachetnić, aby go wyzyskać przez suchą destylację. Dlatego uważam za konieczne i rząd winien przyjść do tego, aby stworzyć instytut węglowy, któryby z temi badaniami się zaznajomił.

ZNIŻKA TARYF KOLEJOWYCH

spowodowała znaczne obniżenie dochodów tego resortu. Już przez zmniejszenie wogóle ruchu towarowego zmniejszyły się dochody o 7%, przez obniżkę taryf do Gdańska zmniejszyły się znów dochody o 20 miljonów, to rzeczywiście stanowi kwotę około 52 miljonów. Wprawdzie da nam podwyżka taryfy osobowej około 25 miljonów, ale zawsze 25 miljonów będzie deficytu. Przypuszczać można i należy, że ożywi się ruch towarowy i z tego powodu może to wyrównane zostanie przez zwiększenie ruchu towarowego. Przechodzę teraz do przemysłu. Otóż

PRZEMYSŁ METALURGICZNY

jest jednym z największych i najważniejszych w Polsce. Jakżeż się on przedstawia. Otóż w r. 1913 na Śląsku wyprodukowano 613 tys. ton, w r. 1924 — 263.000 ton. Gorzej jeszcze wygląda sprawa z naszym przemysłem metalurgicznym w dawnej Polsce. Otóż w kieleckiem w roku 1913 wyprodukowano 418.000 ton, a w roku 1924 — 72.000 ton. To mówi o ogromnym upadku przemysłu. Powodem tego oczywiście zastój w ruchu budowlanym. To samo przemysł tekstylny i rolniczy.

PRODUKCJA PRZEMYSŁU CUKROWNICZEGO

wynosi tego roku około 440.000 ton, zużycie miejscowe 280.000 ton, 160.000 ton musimy eksportować. Ale rynek światowy jest zapełniony cukrem, na około 21 miljonów ton tak, że dzisiaj z cukrem wogóle wejść na rynek jest trudno, ceny spadły ogromnie, wynoszą około 48 zł. na rynku londyńskim. Produkcja cetnaru cukru w Polsce kosztuje 65 złotych, a więc eksporter ponosić musi stratę 17 zł. Tensam cukier wyrabiany w Niemczech, kosztuje 48 zł. Różnica leży nie w kosztach buraków, bo tych cena jest taka sama jak w Niemczech, t. j. 32 zł., ale sama produkcja kosztuje w Niemczech 15 zł., u nas zaś 30 zł.

O KREDYT DLA RĘKODZIEŁA.

W dalszym ciągu swej mowy przedstawił sen. Adelman krytyczne położenie sfer rękodzielniczych, domagając się dla nich pomocy kredytowej ze strony rządu.

Ś. p. Ks. Infułat Dr Czesław Wądolny

Jeszcze nie przebrzmiały dzwony po pogrzebie sobotnim proboszcza ks. Kozłowskiego w Harklowej, gdy znów nową ofiarę wyrwała śmierć bezlitosna z szeregów duchowieństwa diecezji Krakowskiej. I tym razem hiobowa wieść okryła nie mniejszą żałobą mieszkańców Krakowa, jak śmierć ks. rektora Zimmermanna i ks. prof. Pęckowskiego. Opuścił nas ten, który szedł jak pochodnia gorejąca wśród pierwszych szeregów krakowskiego duchowieństwa, pierwszy dziekan miasta Krakowa, strażnik duchowy Marjackiej Strażnicy, Ks. Infułat Dr. Czesław Wądolny, proboszcz kościoła N. Marji Panny w Krakowie.

Ś. p. Ks. Czesław Wądolny urodził się w Mucharzu koło Wadowic w r. 1859. Po ukończeniu gimnazjum w Wadowicach, odbywał studja teologiczne w Tarnowie, a następnie w Krakowie na Uniw. Jagiell. i w Wiedniu we Frintaneum. Po powrocie do Krakowa objął obowiązki sekretarza ś. p. ks. kard. Dunajewskiego, a następnie notarjusza Kurji Książęco-Biskupiej. Po uzyskaniu doktoratu teologji na Uniw. Jagiell. w Krakowie, był wikarjuszem w parafji WW. Świętych w Krakowie, przyczem pełnił obowiązki katechety w rządowem seminarjum żeńskiem przez lat 12.

W r. 1901 został kanonikiem Kapituły Krakowskiej i jako taki stopniowo doszedł do godności prałata scholastyka tejże Kapituły. Po za obowiązkami referenta w Konsystorzu, był delegatem biskupim w Radzie szkolnej zamiejskiej, członkiem kilkunastu stowarzyszeń humanitarnych i oświatowych, zwłaszcza od r. 1910 działał jako starszy Arcybractwa Miłosierdzia i Banku pobożnego. Jako kapłan odznaczał się głęboką pobożnością i świecił przykładem w poszanowaniu najdrobniejszych nawet przepisów kościelnych. Szeroka wiedza w zakresie nauk teologicznych i świeckich, zwłaszcza muzyki i sztuki, jednała mu powszechny szacunek. Był członkiem Muzycznego Konserwatorjum w Krakowie, Towarzystwa Miłośników Krakowa i prawą ręką ks. kard. Puzyny przy restauracji Katedry wawelskiej. Ponadto działał przez szereg lat w Krakowskiej Radzie powiatowej, której był członkiem.

Po śmierci ks. arcyb. Albina Symona, w r. 1918 otrzymał ks. Czesław Wądolny Archipresbyterjat Marjacki. Prawdziwie pasterską opieką otaczał nową swoją owczarnię w Krakowie i Bronowicach, a miłość i szacunek mieszczan krakowskich świadczyła wymownie, iż ś. p. Ks. Archipresbyter umiał wczuć się w tradycję „marjackiego kościoła", tego serca krakowskiego i poniekąd narodowego życia. Pomimo licznych obowiązków duszpasterskich, nie zaprzestał pracy w Kurji Biskupiej, gdzie ostatnio z wielkim nakładem pracy prowadził agendy Sądu małżeńskiego, jako jego wiceoficjał. Wśród duchowieństwa krakowskiego cieszył się zaufaniem i szacunkiem, w dowód czego Unitas krakowska wybrała go jednogłośnie swoim prezesem. Był również jednym z najgorliwszych członków Stow. Adoracji kapłanów.

Pomimo, że do ostatnich chwil cieszył się czerstwem zdrowiem, przecież w organiźmie jego nurtowała choroba raka, która położyła w przeciągu kilkunastu dni kres jego pracowitemu życiu.

Ze ś. p. ks. Czesławem Wądolnym schodzi do grobu jedna z wybitnych postaci. Diecezja Krakowska traci w nim niezmordowanego, światłego i pobożnego pracownika, który w czasach tak trudnych dla Kościoła katolickiego umiał nieść wysoko niepokalany sztandar Chrystusowego kapłaństwa. R. i p. **(Ks. F. M.)**

„Czy mamy sędziów w Polsce".

Z powodu ostatniego uwolnienia żonobójcy przez ławę przysięgłych.

Podniesiona przez nas kilkakrotnie teza, że instytucja sędziów przysięgłych opiera się na przysiędze, a przysięga na wierze w Boga, i że przysięga bez Boga, bez sankcji moralnej, ciągnie za sobą konsekwencję sądu bez sprawiedliwości, a więc ruinę zwietrzałej instytucji, znalazła wstrząsające potwierdzenie w końcowym „resume" zacnego przewodniczącego podczas świeżego procesu nieciekawego „bohatera" Piekosińskiego, który — jak wiadomo — zabił żonę i został przez sędziów przysięgłych uniewinniony...

„W państwie praworządnem samosąd nie może ujść bezkarnie" — ozwał się głos sumienia publicznego przez usta przewodniczącego.

Głos ten skierowany do znarkotyzowanego społeczeństwa okazał się głosem wołającego na puszczy, ba! głosem wołającego w jaskini...

Głos ten w podminowanem społeczeństwie polskiem obudził tylko dalekie echa zbrodniczych wypadków listopadowych i haniebnej sprawy Wieczorkiewicza i Bagińskiego!

Ale głos ten stawił groźnie przed oczami samosąd wykonywany przez zepsutą do szpiku kości studenterję wileńską na profesorach gimnazjum, nie nagradzających najlepszym stopniem owoców jej bezbożności, próżniactwa i nocnej rozpusty! Głos ten przypomniał nam cuchnące błoto procesu nauczyciela, hańbiącego plugawemi rękami nieletnie uczenice, a skazanego łagodnie na k i l k a m i e s i ę c y rekluzji!

Głos ten uprzytomnił nam niesłychane szerzenie się dzieciobójstwa z powodu werdyktów uwalniających. Niema bowiem już dnia, by kroniki policyjne nie donosiły o kilku wypadkach dzieciobójstwa d z i e n n i e! Głos ten przypomniał, że wisi nad nami zmora obrzydliwego procesu szpiegowskiego, nikczemnej, zdawna uprawianej zdrady i wydawania poselstwu sowieckiemu w Warszawie naszych tajnych kolejowych planów mobilizacyjnych, przypomniał sprawę, której ramifikacje wgryzają się w nieszczęsny polski organizm jak rak głęboki!

Za dużo już tego! Przebrała się miara nieprawości. Społeczeństwo zachwiane. Ojczyzna w niebezpieczeństwie. Wróg w fortecy. Czas już na ocknienie się zagrożonego narodu. Niech instynkt samozachowawczy przemówi.

„Quis custodiet ipsos nostros custodes?"

Franciszek-Xawery Pusłowski.

25-lecie pracy społecznej p. Zamorskiego.

Związek Ludowo-Narodowy uczcił piękną uroczystością w Tarnopolu 25-lecie pracy narodowej swego posła Jana Zamorskiego, który w stolicy Podola rozpoczął i tam przez lat szereg prowadził niezmordowanie pożyteczną i bogatą w owoce pracę narodowo-społeczną. Zamorski był wówczas w Tarnopolu nauczycielem gimnazjalnym i cały swój czas wolny od zajęć szkolnych poświęcał organizowaniu „Sokołów", kół TSL., szkół, zakładaniu czytelń, kółek rolniczych i ochron w miasteczkach i wsiach kresowych zagrożonych rutenizacją, urządzaniu odczytów, przedstawień, obchodów narodowych itd. Dzięki energji pp. Zamorskiego i St. Srokowskiego stało się wkrótce tarnopolskie TSL. wzorem pracy oświatowej w kraju i dla utwierdzenia polskiego stanu posiadania na kresach podolskich położyło pierwszorzędne zasługi. Później p. Zamorski przeniósł się na drugi koniec Galicji, do Białej i tam objąwszy spadek polityczny po śp. ks. Stojałowskim, stał się działaczem partyjnym, a można dziś śmiało powiedzieć, że jego polityczne sukcesy stoją daleko w tyle poza rezultatami pracy narodowej w Tarnopolu.

Na uroczystość jubileuszową w niedzielę przyjechało do Tarnopola około 30-tu posłów i senatorów ze ZLN. Mszę św. odprawił ks. katecheta Urba, kazanie wygłosił ks. poseł Matus. Odbył się następnie pochód kilku tysięcy uczestników i delegacyj przed posłem Zamorskim, wśród nich banderja konna kilkuset włościan. Podczas akademji jubileuszowej na boisku „Sokoła" przemawiali: poseł Głąbiński im. Klubu ZLN., poseł Kucharski im. TSL., który jubilatowi wręczył dyplom członka honorowego TSL., poseł Prószyński im. organizacyj narodowych, p. Dziubassy im. włościan tarnopolskich, p. Szczepański im. powiatu zbaraskiego, prof. Gruszewski z Krakowa, p. Szturmowski z Kaszub, prezes „Sokoła" p. Kirszner wręczając dyplom członka honorowego, burmistrz Lenkiewicz im. miasta Tarnopola, które również nadało p. Zamorskiemu obywatelstwo honorowe, p. Wierczak, sekretarz główny ZLN. Składał życzenia także przedstawiciel Ch. D.

Wieczorem na bankiecie wygłosili toasty: przedstawiciel miejscowego TSL. p. Leśniakowski, wojewoda Zawistowski, ks. kan. Ratuszny, pos. Dobija i inni. Zarówno na wiecu, jak na bankiecie p. Zamorski wygłosił mowy, w których podnosił doniosłość drobnej pracy narodowej na kresach, do której nam teraz ze zdwojoną energją wziąć się należy. Polskę utrzyma bowiem nie genjusz jednostek, ale praca miljonów zwykłych obywateli, miłujących ojczyznę. Jak przed 25 laty, tak i teraz pracę prowadzić należy około kościołów, które są na kresach placówkami polskości.

W obchodzie wzięli udział wojewoda Zawistowski i starosta Koncewicz.

Judaica.

Nahum Sokołow obywatelem polskim.

Przywódca syjonizmu, p. Nahum Sokołow jest obywatelem polskim. Urodził się w Płocku. Przed kilku dniami przybył p. Sokołow witany przez tłumy żydów do Płocka do swej rodziny. Miasto było udekorowane. W czasie uroczystego obiadu zgłosiło się kilkunastu starych żydów, kolegów p. Sokołowa z chederu.

KRONIKA KRAJOWA.

Minister Skrzyński bierze ze sobą... żydka?

W warszawskim organie „Bundu" — „Unzer Folkszeitung" Nr. 122 czytamy pod powyższym tytułem, co następuje:

„Jak się dowiadujemy, minister Skrzyński zupełnie poważnie przygotowuje się do swej podróży. Oprócz pary garniturów smokingowych, nowej bielizny, papierów urzędowych i podróżnej walizy, przygotował już żydka, który będzie z nim objeżdżał europejskie i amerykańskie stolice".

Lwów w hołdzie Bolesławowi Chrobremu.

We Lwowie odbył się w ubiegłą niedzielę uroczysty obchód 900-lecia koronacji Bolesława Chrobrego, urządzony staraniem czytelni akademickiej. Po nabożeństwie młodzież ruszyła do auli uniwersytetu. Na ulicy Akademickiej pochód złożył wieńce przed płytą Nieznanego Żołnierza. W auli odbyła się uroczysta akademja, na której przemawiał rektor uniwersytetu Sieradzki, przedstawiciele władz akademickich i młodzieży czechosłowackiej i jugosłowiańskiej. Z okazji uroczystości szereg gmachów i budynków miasta udekorowanych było flagami.

Proces o recenzję.

P. H. Opieński napisał o kompozycji M. Ziółkowskiego ujemną krytykę, p. Ziółkowski wyzwał z tego powodu dyr. Opieńskiego na pojedynek. Ten nie przyjął wyzwania, wskutek czego świadkowie p. Ziółkowskiego pp. Mayer i Hanosz spisali przeciw niemu protokół jednostronny. P. Opieński oskarżył ich o obrazę czci. Rozprawa odbyła się w poniedziałek w Poznaniu. Broniło oskarżonych 22 adwokatów. Sąd powiatowy wydał wyrok uwalniający.

NOWY REKTOR UNIWERSYTETU POZNAŃSKIEGO. Rektorem uniwersytetu poznańskiego wybrany został dr. Ludwik Sitowski, profesor zoologji na Wydziale Rolniczo-Leśnym.

„LAMPKĘ OLIWNĄ" E. Zegadłowicza wystawił w tych dniach teatr miejski w Łodzi. Reżyserował p. Zygmunt Nowakowski. Pisma podnoszą wyborną grę i staranną wystawę dramatu.

SZEF MORSKIEJ MISJI FRANCUSKIEJ W GDYNI. W tych dniach bawił w Gdańsku admirał Jolivet, szef francuskiej misji morskiej w Polsce. Zwiedził on w towarzystwie admirała Borowskiego, komandora Jacynicza i komandora Witkowskiego Westerplattę, gdzie buduje się port amunicyjny dla Polski.

ARESZTOWANIE REDAKTORA. Lwowska „Gazeta Poranna" donosi, że na zarządzenie sędziego aresztowano i osadzono w więzieniu naczelnego redaktora pisma „Hromadzkij Hołos", Ostapa Pawłowa pod zarzutem zbrodni naruszenia pokoju publicznego. Aresztowany urządzać miał cały szereg wieców politycznych, na których wygłaszał podburzające mowy.

Rokowania z żydami.

Zaniepokojenie Ukraińców.

Prowadzone przez ministrów Skrzyńskiego i St. Grabskiego rokowania z żydami, dobiegają końca. Według „Głosu Polskiego" wyniki rokowań sprecyzowano w 42 punktach. Treść ich jest trzymana w tajemnicy. „Hajnt" podał wiadomość, jakoby napotkano trudności w sprawie odpoczynku niedzielnego. Sądzimy, że na tym punkcie rząd chyba nie będzie czynił ustępstw.

Prezes Koła żydowskiego, pos. Reich oświadczył przedstawicielowi „N. Przeglądu", że. „Sformułowanie pewnych rzeczy przedstawia bardzo poważne trudności, i nie jest wykluczone, że dojdzie z tego powodu do rozbicia rokowań".

Ale posłowie Reich i Thon kontynuują rokowania mimo tych trudności. Na pytanie o los układów w razie upadku rządu, oświadczył pos. Reich, że inicjator rokowań, min. St. Grabski działa w porozumieniu (?) z prawicą, więc „jeżeli antysemityzm oficjalny zostanie zaśrubowany (?) właśnie pod egidą pana St. Grabskiego, to trudno obawiać się, aby rząd następny miał go — odśrubować".

Z tego właśnie względu żydzi spodziewają się, że układ będzie trwały. Na przeprowadzenie swych postulatów, przy pomocy lewicy, przestali widocznie liczyć. Jednakowoż p. St. Grabski reprezentuje przedewszystkiem rząd; twierdzenie, że działa w porozumieniu z prawicą, jest zapewne o tyle uzasadnione, że prawica chce również podobnie jak rząd znaleźć jakiś „modus vivendi" w kwestji żydowskiej. „Antysemityzm oficjalny" nie zostanie „zaśrubowany", bo nie istnieje.

Rokowania żydów z rządem zaniepokoiły— jak donosiliśmy — Ukraińców. Pos. Wasyńczuk oświadczył niedawno, że [illegible] Koło żydowskie będzie kroczyło po linji [illegible] to „nawet my, socjaliści ukraińscy, będziemy bezsilni wobec prądów nacjonalistycznych i nie będziemy w stanie przeciwstawiać się zastosowaniu najostrzejszych środków odwetowych".

W odpowiedzi przypomniał pos. Reich w lwowskiej „Chwili", że Ukraińcy rokowali z rządem Sikorskiego i tak określił stanowisko Koła żydowskiego:

„Podkreśliliśmy już niejednokrotnie i powtarzamy ponownie, że nigdy i za żadną cenę i pod żadnym warunkiem nie staniemy się gnębicielami innych mniejszości narodowych. Ale też pod żadnym warunkiem nie staniemy się w naszej polityce innych mniejszości narodowych pachołkami".

Dymitr Lewicki, przywódca ukr. partji ludowej w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi „Lemberger Zeitung", radząc żydom zerwać rokowania, wyznał szczerze:

„Ukraińcy stracą wiele na tem, że żydzi będą żyć w zgodzie z rządem. Jeżeli żydzi oświadczą, że im jest w Polsce dobrze, że w zgodzie są z rządem i nie mają powodu do skarg, wtedy Polska będzie mogła powiedzieć wobec zagranicy, że i ukraińskim masom jest w Polsce dobrze, a niezadowoleni są tylko bolszewicy".

Jego zdaniem żydzi mogliby uzyskać więcej od zagranicy, niż od rządu polskiego. Miejmy nadzieję, że jednak przyjdzie chwila, kiedy i Ukraińcy przekonają się o bezowocności walki z Polską.

Rada Naczelna Ch. D.

Posiedzenie starej Rady Naczelnej Chrz. D. odbędzie się w Warszawie w klubie parlamentarnym Ch. D. dnia 12 lipca o godz. 11 przed południem. Poprzedzi obrady Msza św. w kościele Dzieciątka Jezus, ul. Moniuszki 3, o godz. 9.45 rano. Na porządku dziennym obrad znajduje się: przyjęcie protokołu, zatwierdzenie uchwał Zarządu Gł. w sprawie wyborów wojewódzkich do Rady Naczelnej i wolne wnioski.

O godz. 4 po poł. **rozpocznie się sesja nowej Rady Naczelnej** z porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie Sekretarjatu i skarbnika. 2) Dyskusja. 3) Sprawa wykonania uchwał Kongresu. 4) Plan pracy Stronnictwa w kraju. 5) Sytuacja polityczna i gospodarcza. 6) Wybory do Zarządu Głównego, Komitetu wykonawczego, Komisji rewizyjnej i Centralnego Sądu Stronnictwa. 7) Wolne wnioski.

Posiedzenie **Zarządu Głównego** odbędzie się **11 lipca o godzinie 7 wieczór** w lokalu Sekretarjatu Głównego, Żórawia 9, m. 14.

Tydzień Społeczny „Odrodzenia".

Zacznie się 19 sierpnia.

Staraniem Komitetu Wykon. „Odrodzenia", Stow. Młodz. Akad. odbędzie się w Lublinie zwykły, coroczny, czwarty z rzędu „Tydzień Społeczny „Odrodzenia". Komitet Wykonawczy pozyskał już cały szereg wybitnych prelegentów. Między innymi wygłoszą referaty: 1) Pos. Tad. Błażejewicz: Źródło niedomagań współczesnej polskiej inteligencji. 2) O. J. Woroniecki: Katolicyzm jako doktryna życia i czynu. 3) Ks. Arcyb. Teodorowicz: Chrystus jako wzór życia. 4) Prof. Ludwik Górski: Katolicyzm społeczny, jako nieunikniona konsekwencja katolicyzmu. 5) Prof. F. Koneczny: Charakterystyka psychiki polskiej na tle dziejowem. 6) Ks. prof. A. Szymański: Katolicyzm a potrzeby państwa polskiego. 7) O. J. Woroniecki: Analiza pojęcia patrjotyzmu (nacjonalizm a patrjotyzm). 8) Pos. St. Kozicki: Stosunek sprawy wyznaniowej do narodowej na kresach Polski.

„Tydzień Społeczny" rozpocznie się dnia 19 sierpnia. Jak słychać, weźmie w nim udział około 150 „Odrodzeniowców", t. zn. znacznie więcej, niż w roku ubiegłym. Wykłady odbywać się będą w gmachu Uniwersytetu.

NA SZEROKIM SWIECIE.

Kim jest p. Berger

sprawca zamachu na wicekonsula polskiego w Essen?

W związku ze znanym zamachem rewolwerowym Bergera na konsula polskiego w Essen, Lechowskiego — dowiadujemy się bliższych szczegółów:

Otóż osobnikiem, który targnął się na życie reprezentanta Polski, był żyd Berger, rodem z Krakowa, syn Fajgi z Welchmannów i Ejzera Bergerów. Berger, obecnie bezpaństwowy, został pozbawiony obywatelstwa polskiego za uchylanie się od służby wojskowej w roku 1919—1920 i wzbranianie się przed powrotem do Polski. Teraz p. Berger zapragnął wrócić „na łono rodzinne", ponieważ jednak za dezercję utracił obywatelstwo polskie, a żadnego innego obywatelstwa dotychczas nie uzyskał, otzymał w konsulacie odpowiedź, że nie może wyjechać do Polski, z powodu braku jakiegokolwiek paszportu. Butna, semicka krew żydowska odpowiedziała trzema strzałami rewolwerowymi, skierowanemi w pierś wicekonsula.

Cyganiewicz w obliczu śmierci.

Jak grom z jasnego nieba, spadła na amerykańską Polonję wieść, że w St. Louis w stanie Montana, Stanisław Zbyszko-Cyganiewicz, 54-letni weteran zapasów i szampion światowy, podczas walki na tamtejszej arenie, doznał takich obrażeń z Joe Stecherem, że jest obawa, iż nie przetrzyma uszkodzeń i umrze.

Po drugim rzucie na ziemię, wyniesiono Zbyszka nieprzytomnego z areny i przewieziono go natychmiast do szpitala. Stecher złamał mu kilka żeber, co spowodowało krwotok wewnętrzny. Lekarze szpitalni oświadczyli, że stan jego jest bardzo poważny

Podczas obydwóch rzutów, Zbyszko cierpiał strasznie, Stecher bowiem rzucił go pierwszy raz chwytem nożycowym, drugi raz chwytem za ramię. Drugi rzut nastąpił zupełnie niespodziewanie, kiedy Cyganiewicz chciał przerzucić Stechera przez głowę.

Kto jest największą postacią historyczną świata?

Wśród studentów uniwersytetu w Yale (Stany Zjednoczone) rozpisano plebiscyt na temat: Jaka jest najwyższa osobistość historyczna świata?

181 głosów padło na Napoleona.

7 głosów otrzymała Joanna D'Arc, Sokrates 5, Mussolini 3, prezydent Wilson 1 głos.

PRZYBYSZEWSKI bawił w ciągu kilku dni w Pradze i między innemi zwiedził w towarzystwie posła polskiego Lasockiego nowo wybudowany dom Sokoła czeskiego. Nasz pisarz spędzi wakacje w Czechosłowacji, gdzie zamie-

rza wykończyć ostatni swój utwór pod tytułem „Moi współcześni", który wyjdzie jednocześnie w polskim i w czeskim języku.

TANIEC „FLORIDA". W Paryżu jednak możliwe jest wszystko. W tymsamym Paryżu, który na kongresie tanecznym nie wymyślił żadnego tańca — powstał nowy taniec.

Zjazd nauczycieli i nauczycielek tańca, który odbył się w Paryżu, uznał, iż tańcem modnym obecnego sezonu letniego ma być „Florida", pomysłu „profesora" Norville'a. Dzienniki paryskie wychwalają bardzo ten taniec powolny i posuwisty a jednocześnie pełen wahań i kołysań, razem nieco skomplikowanych, ale tworzących — jak zapewniają — całość czarującą.

PACYFIZM BERLIŃSKI. Reichsrat niemiecki w Berlinie postanowił, iż wszyscy oficerzy niemieccy, którzy odbyli wojnę, będą mieli prawo przybierania uniformów wojskowych w każdejkolwiek chwili, kiedy zechcą. Ładnieby było, gdyby tak pięknego poranku kilkadziesiąt tysięcy oficerów wyszło na ulice Berlina nie tylko w uniformach, ale i w żelaznych akcesorjach tych uniformów.

MUZYKALNA PARASOLKA „ULKULELE". W Anglji grasuje obecnie moda „Ulkulele", tj. parasolki, której rączka zawiera miniaturową gitarę hawajską. Krajowcy na wyspach Hawai przytwierdzają małe gitary do wachlarzy i każdemu poruszeniu wachlarza towarzyszy dźwięk gitary. Obecnie na plażach morskich Brighton, Folksetone etc. powietrze rozbrzmiewa dźwiękami muzykalnych parasolek.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Obrady kongresu rolniczego.

Referaty i dyskusje w sekcjach. — Wycieczki.

W ub. poniedziałek w gmachu szkoły podchorążych rozpoczęły się posiedzenia sekcyjne 12 międzynarodowego kongresu rolniczego. Porządek obrad był następujący:

SEKCJA I. — EKONOMIKI ROLNICZEJ. Nowoczesna organizacja krajowych instytucyj kredytu rolniczego. Organizacja międzynarodowego kredytu rolniczego. Kryzys powojenny w rolnictwie (zmiany wytwórczości i spożycia w poszczególnych krajach, dysproporcja cen). Wpływ ustroju rolnego na politykę rolniczą państwa. Wczoraj zaś omawiano znaczenie czynników kapitału i pracy w intensyfikacji rolnictwa.

SEKCJA II. — PRODUKCJI ROŚLINNEJ. Wygłoszone referaty dotyczyły zastosowania silników wybuchowych i elektrycznych w rolnictwie, walki z chorobami roślin, oraz wartości i znaczenia łubinu.

SEKCJA III. — PRODUKCJI ZWIERZĘCEJ podzieliła się na trzy podsekcje: w sprawie ras bydła i jego hodowli, rybołóstwa i trzecią: reszty zagadnień.

SEKCJA IV. — PRZEMYSŁU ROLNEGO omawiała sprawę rozwoju i organizacji przemysłów rolniczych.

SEKCJA Va. — DOŚWIADCZEŃ ROLNYCH. Obradowano nad metodami badania nawozów i nasion, wczoraj zaś nad skoordynowaniem doświadczalnictwa rolniczego przez międzynarodowe porozumienie się. Dyskutowano również nad organizacją i rolą naukowych instytutów rolniczych.

SEKCJA Vb. — NAUCZANIA ROLNICTWA. Omawiano sprawę metod szerzenia wiedzy rolniczej wśród producentów, sprawę nauki rolniczej na kursach dokształcających, tudzież sprawę nauczania rolnictwa w wojsku.

Projektowane wycieczki po ukończeniu kongresu budzą wielkie zainteresowanie. Powstała myśl zorganizowania jeszcze jednej wycieczki zwłaszcza, że w programie wycieczki 7-mej zaszły pewne zmiany. Ta ostatnia zwiedzi tylko stadninę państwową w Janowie, poczem uda się do Lublina na wystawę koni i połączy się tam z wycieczką krakowską. Projektowana nowa wycieczka obejmie środkową Małopolskę.

Zatarg gospodarczy z Niemcami.

Towary, których z Niemiec sprowadzać nie wolno.

Z dniem 27 b. m. wejdzie w życie rozporządzenie Rady min. w sprawie zakazu przywozu niektórych towarów z Niemiec. Jest ono aktem represji wobec zakazu przywozu węgla polskiego przez Niemcy i postanawia zasadniczo w § 1-szym, że przywóz całego szeregu wyszczególnionych towarów do obszaru celnego państwa polskiego jest zabroniony. Na liście tych towarów znajdują się m. in.: owoce, skóry wyprawione, obuwie, meble, kotły, wyroby żelazne, karoserje samochodowe osobowe, tkaniny, odzież i bielizna, zabawki i t. d.

Towary wymienione, o ile pochodzą z krajów, nie stosujących u siebie zakazu przywozu towarów pochodzenia polskiego, będą przepuszczane przez polskie urzędy celne, na podstawie świadectw pochodzenia, zaopatrzonych w wizę konsularną. Import tych towarów nawet z Niemiec będzie dopuszczalny tylko w poszczególnych wypadkach lub w granicach pewnych kontyngentów, a to w zależności od tego, w jakim stopniu wpuszczane są do danego kraju towary polskie. W każdym takim wypadku koniecznem jest jednak zezwolenie ministra przemysłu.

W związku z sytuacją, jaka wytworzyła się po dniu 14 czerwca, odbyła się w ministerstwie przemysłu i handlu konferencja międzyministerjalna z udziałem przedstawicieli związków gospodarczych. P. Klarner wyraził pogląd, że nasze sfery gospodarcze winny co rychlej przystąpić do zakupów węgla śląskiego i poczynienia znaczniejszych zapasów dla alimentacji organizacyj gospodarczych.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO.

Świeżo opuścił prasę zeszyt I. Tomu II. Kwartalnika Statystycznego. Zawiera on na pierwszem miejscu pracę Dra Henryka Grossmana pod tytułem „Struktura Społeczna i Gospodarcza Księstwa Warszawskiego", opracowaną na podstawie spisów ludności w latach 1808—1810, następnie Zasiewy i Zbiory w roku 1923/24, pod redakcją Edwarda Szturm de Sztrema, Szkolnictwo Powszechne w roku 1922/23, oraz ceny w okresie październik—grudzień 1924 r.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty. Dolary Stanów Zjednocz. 5.18 i pół.

Czeki. Holandja 208.80, Londyn 25.28 i trzy czwarte, Nowy Jork 5.18 i pół, Paryż 24.52 i pół, Praga 15.42 i pół, Szwajcarja 101.06, Wiedeń 73.19 i pół, Włochy 19.51 i pół.

Papiery lokacyjne i państwowe. 8% poż. konwersyjna 76, pożyczka dolarowa 64.50 — w złotych 334.43 i jedna czwarta, 10% poż. kolejowa 90—85—90, 4 i pół proc. listy zast. tow. kred. ziemskiego 21.10—22.50—22.00, 5% listy zast. m. Warszawy 19—19 i pół, 4 i pół proc listy zast. m. Warszawy 16.00—16.10.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy. Paryż 24.20, Londyn 25.03 i pół Nowy Jork 5.15, Belgja 23.95, Włochy 13.20, Berlin 1.226, Wiedeń 72.55, Praga 15.25, Warszawa 99.12, Bukareszt 237 i pół. Tendencja niepewna.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń. 23 czerwca. (PAT.). Giełda. Warszawa 13.613 do 13.663.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Wszystkie papiery utrzymały się na poziomie onegdajszym, z wyjątkiem nieco słabszego Zieleniewskiego, którym dokonano większych obrotów. W walutach i dewizach zastój, na pogiełdziu mocniejsze Lokomotywy, za które płacono 0.60.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Pszenica dworska 41—42, żyto poznańskie 37 i pół do 38 i pół, owies poznański 35 i pół do 36 i pół, jęczmień browarniany 37—38, kukurudza rumuńska 30—30 i pół, groch Victorja 45—46, groch zwykły 39—40, groch pastewny 32—36, wyka 28—29, kminek holenderski 125 do 130. Mąka pszenna 50% krakowska 59—60, mąka pszenna patent 60—62, mąka węgierska 62—63, mąka żytnia 60% krakowska 52—52 i pół.

Tendencja cośkolwiek zwyżkowa, obroty małe. Ceny w złotych loco Kraków.

KRONIKA KRAJOWA.

Łodziami i galarem z Krakowa do Podgórza.

Z powodu zamknięcia starego mostu na Wiśle i wstrzymania wszelkiej komunikacji, kilkunastu rybaków rozpoczęło wczoraj przewozić publiczność na łódkach z jednego brzegu na drugi. Nowe to przedsiębiorstwo cieszy się wielką wziętością, a cena przewozu w jedną stronę wynosi aż 20—30 gr. W godzinach południowych pojawił się na Wiśle pod starym mostem konkurencyjny galar wielkich rozmiarów, obsługiwany przez 8 ludzi, na którym przejazd kosztował od osoby 10 groszy. Na tle tej konkurencji wybuchały kłótnie między właścicielami łódek a przewoźnikami galaru. Tłumy publiczności, stojące na bulwarach, przypatrywały się z zaciekawieniem tej prymitywnej komunikacji wiślanej w Wielkim Krakowie.

W sprawie starego mostu na Wiśle otrzymaliśmy z magistratu następujący komunikat:

„Wobec stwierdzenia przez Komisję policyjno-drogową, że stary most drewniany na Wiśle jest tak zniszczony, że grozi zawaleniem i wobec tego, że komunikacja przez trzeci most jest niewystarczającą i przedstawia dla mieszkańców znaczne trudności, Magistrat wystosował do państwowego Zarządu drogowego w Krakowie pismo o rozebranie starego mostu i rychłe przystąpienie do budowy nowego, oraz o zbudowanie na czas przejściowy obok zburzyć mającego się mostu prowizorycznej kładki, prowadzącej z ulicy Brodzińskiego do ulicy Mostowej."

Jak z powyższego komunikatu magistrackiego wynika, Zarząd miasta zatroszczył się zbyt późno o budowę nowego mostu. Prezydjum miasta dopiero po zamknięciu starego mostu wystosowało „pismo" do Zarządu drogowego i na tem ograniczyło całą swoją rolę. Gdyby panowie wiceprezydenci z kom. Wawrauschem przypilnowali sprawy budowy w ubiegłym roku, kiedy zamknięto most dla ruchu kołowego, to obecnie roboty koło nowego mostu mogły już być na ukończeniu, a ludność miasta nie byłaby narażona na odcięcie dwóch ruchliwych dzielnic miasta. Magistrat załatwia jednak wszystko po niewczasie i to tylko na piśmie.

Zasądzenie 58 żydów — członków Jugendu.

Wczoraj zakończyła się w krakowskim sądzie okr. karnym odraczana dwukrotnie rozprawa przeciw 59 żydom (między nimi dwom studentom Uniw. Jag. i dwom urzędnikom) oskarżonym o należenie do nielegalnego związku „Jugend". W charakterze świadków zeznawali: komisarz policji Karcz i wywiadowca Skomorowski, którzy opisali znane już naszym czytelnikom szczegóły rewizji w lokalu „Jugend".

Po przemówieniach prokuratora Dra Hubla i dziewięciu obrońców, samych żydów, przewodniczący Dr Hubaczek ogłosił o godz. 3 po poł. wyrok skazujący 10 oskarżonych każdego na 4 tygodnie ścisłego aresztu za prowadzenie nielegalnego stowarzyszenia, dalszych 48 oskarżonych każdego na 2 tygodnie aresztu z zamianą na 70 zł. grzywny od osoby, a jedną z obwinionych uwolniono.

Na cztery tygodnie aresztu skazani zostali: Juda Leib Schmerler, Czeskel Kleinberger, Jonas Wolf Silberstein, Markus Betz, Leon Betz, Rubin Steinhart, Rubin Kurzl Salomon Amkraut, Izak Bergman i Hirsch Feiwel.

Początek zażydzenia krakowskiej Izby Rękodzielniczej.

Ostatnie wybory w Izbie Rękodzielniczej „na Kotłowem", które odbyły się dnia 16 b. m., rzucają znamienne światło, na stosunki wytwarzające się w tej instytucji. W dniu tym dokonano mianowicie wyboru prezydjum, skarbnika i sekretarza Izby. Ponownie zostali wybrani: prezesem p. Piotr Kosobudzki i wiceprezesami p. inż. Piotr Król, oraz p. Andrzej Różycki, sekretarzem zaś p. Bem Romuald. — Natomiast godność skarbnika powierzono żydowi, niejakiemu Steinbergowi, właścicielowi stolarni. Pomijając już fakt, że w skład prezydjum Izby, w którem dotychczas nigdy żyd nie miał miejsca, wprowadzono tym razem żyda, to na pierwszy — na publiczne napiętnowanie zasługuje istotnie ta okoliczność, iż stało się to na wniosek polskiego rękodzielnika p. Zakulskiego (!). P. Zakulski podnosząc na posiedzeniu „zasługi" p. Steinberga, jako dominującego przyszłego skarbnika, wyraził się, że on będzie najodpowiedniejszym na to stanowisko i dopiero wtedy będzie mogła Izba należycie się rozwinąć, gdy żyd p. Steinberg zostanie skarbnikiem. Rzecz znamienna, że wniosek p. Zakulskiego spotkał się z poparciem kilku szabesgojów. Ponieważ nie dało się przeprowadzić jednogłośnie wyboru p. Steinberga przez aklamację z powodu sprzeciwu 2-ch członków wydziału, zarządzono głosowanie kartkami, które w rezultacie dało wynik, upragniony przez przyjaciół i protektorów p. Steinberga, wybranego na skarbnika głosami 14 zdeklarowanych szabesgojów, na 27 biorących udział w głosowaniu członków.

Jeżeli tak dalej pójdzie, możemy spodziewać się, że Izbę Rękodzielniczą czeka w niedługiej już przyszłości tensam los, jaki spotkał cechy krakowskie, które kilkadziesiąt lat temu, były czysto polskie, dziś zaś dostawnie niemal, wszystkie są gruntownie zażydzone. Trzeba tylko do tego więcej takich panów Zakulskich!

Niesmaczna reklama „Uciechy".

„Filmem, który każdy kulturalny człowiek zobaczyć powinien" jest — jak czytamy na reklamowych kartkach kina „Uciecha" — otwarcie uniwersytetu hebrajskiego, specjalną zaś przyczyną dla „kulturalnego człowieka" ma być oglądanie na filmie takich osobistości jak rabin Thon, rabin Bloch, Farbstein, Epstein, Lenin i in. Dyrekcja „Uciechy" ma widocznie bardzo słabe pojęcie o potrzebach kulturalnego człowieka, jeśli je utożsamia z potrzebami mieszkańców Wolnicy lub ul. Estery. Czemu nie napisze wyraźnie: film dla żydów? „Kulturalny człowiek" w Krakowie ma chyba dość Farbsteinów i Lewinów na każdej ulicy, by jeszcze tęsknił za nimi w kinie. Pogoń za żydowską publicznością nie powinna chyba prowadzić się w niesmaczne schlebianie żydom i obrażanie kulturalnych Polaków.

PIERWSZY ZJAZD BIBLJOFILÓW POLSK. Zjazd miłośników książki, zwołany na 28, 29 i 30 b. m. do Krakowa, obudził żywe zainteresowanie w kołach naukowych. Do Biura Zjazdu napływają liczne zgłoszenia ze wszystkich stron Polski. Poszczególne księgarnie, oraz instytucje wydawnicze w kraju i zagranicznie przesyłają okazowe druki dla uczestników Zjazdu. Imieniem Ministerstwa Wyznań Rel. i Ośw. Publ. przybędzie reprezentant departamentu nauki i sztuki. W Zjeździe wezmą udział przedstawiciele największych bibljotek polskich. Uroczyste otwarcie Zjazdu odbędzie się w niedzielę, dnia 28 b. m. o godz. 10-tej rano w Lektorjum Bibljoteki Jagiellońskiej.

Biuro informacyjne Zjazdu mieści się w lokalu Bibljoteki Muzeum przemysłowego; otwarte jest codziennie od godz. 5-tej do 8-mej.

ZJAZD AKADEMICKICH KÓŁ NAUKOWYCH odbędzie się w Krakowie w dniach 26—29 czerwca. — Program Zjazdu ustalono następujący: dnia 26 obrady Związków specjalnych, w których ugrupowane są pokrewne Koła Naukowe wszystkich uniwersytetów polskich. Następnego dnia o godzinie 9 uroczyste nabożeństwo w kościele św. Anny, o godz. 12—2 Inauguracja Zjazdu w auli uniwersyteckiej z udziałem wybitnych osobistości Krakowa. Po południu obrady plenarne. Dnia 29 zamknięcie Zjazdu.

Kraków, 23 czerwca.

Środa 24: Jana Chrzciciela.
Czwartek 25: Wilhelma op.
Czwartek 25: Wschód słońca o godz. 3.40, zachód o godz. 20.24.

POGRZEB Ś. P. KS. INF. DR. WĄDOLNEGO odbędzie się w piątek 26 bm. rano z kościoła Marjackiego. Godzina pogrzebu nie została jeszcze ustalona.

OBCHÓD WIANKÓW. Z okazji zapowiedzianych równocześnie w Krakowie kilku zjazdów jak międzynarodowego Kongresu Rolniczego z udziałem kilkuset przedstawicieli ze różnych narodowości całego świata, — Zjazdu Tow. Kurkowych z całej Polski, — Zjazdu polskich Straży pożarnych z okazji 50-letniego jubileuszu krakowskiej miejskiej Straży pożarnej, — Zjazdu Sokołów z całej Polski, z Kresów, Pomorza i Śląska, — Zjazdu Wioślarski Sokoła krakowskiego urządza jak corocznie, tradycyjny obchód „Wianków" na Wiśle pod Wawelem w niedzielę 28 b. m. Program „Wianków" obejmuje rewję dekorowanych i oświetlonych łodzi, żywe obrazy na galarach i pontonach, produkcje muzykalno-wokalne, oraz spalenie ogni sztucznych, których wspaniały dobór i ilość przewyższy niezawodnie wszelkie dotychczas widziane w Krakowie podobne atrakcje.

SUBWENCJE RZĄDOWE DLA INSTYTUCYJ SPOŁECZNYCH. Ministerstwo pracy i opieki społecznej zawiadomiło województwo krakowskie, że udziela subwencyj instytucjom kulturalno-oświatowym na cele organizacyjne lub społeczno-wychowawcze, z całkowitem wykluczeniem celów inwestycyjnych. Wobec powyższego poleca Ministerstwo nie przedkładać wniosków na udzielanie pomocy na cele budowlane.

DWUDZIESTOPIĘCIOLECIE KOŁA FILOZOFICZNEGO. Koło filozoficzne uczniów Uniwersytetu Jagiell. w Krakowie zamierza z okazji dwudziestopięciolecia swego istnienia zwołać — z początkiem przyszłego roku akademickiego — zjazd byłych członków. Zarząd Koła Filozoficznego zwraca się do wszystkich byłych członków Koła z prośbą o nadsyłanie swych adresów pod adresem Koła Filozoficznego U. J. w Krakowie, ul. św. Anny L. 12.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka dziennego 15—20 groszy, niezbieranego 25—30, kwaśnego 15—20 gr., śmietany słodkiej 50—60, kwaśnej 1.60 do 2 zł. 1 kg. masła 2.70—3.20, sera 0.80—1 zł., jaja za kopę 6.50—7 zł., za sztukę 11—12 gr. Drób: kura 4—6 zł., para kurcząt 3—6 zł., kaczka 3—4 zł., gęś 4—5 zł. Jarzyny: 1 kg ziemniaków 18—20 gr., grochu 30—40, marchwi 25—30, kalafiory 3.50—4.50 zł., kapusta biała 1—1.50 zł., główka 0.60—1.50 zł., chrzan 2.50—3 zł., szparagi 3.60—4 zł., kalafjory za sztukę 0.80—1 zł.

RZEKOME NADUŻYCIA W KLINICE PSYCHIATRYCZNEJ PROF. PILZA. Jak się dowiadujemy, śledztwo przeciw p. Władysławowi Proszowskiemu, b. administratorowi kliniki neurologiczno-psychjatrycznej prof. Pilza o rzekome nadużycia kasowe zostało zaniechane przez Prokuratorję Państwa z powodu braku wszelkich dowodów winy. Skontrum kasowe nie wykazało najmniejszego niedoboru, a wszystkie magazyny i cały inwentarz znaleziono w zupełnym porządku. P. Proszowski ma wystąpić ze skargą sądową przeciw kilku osobom o zbrodnię oszczerczych doniesień do władz.

Prokuratorja umorzyła również dochodzenia przeciw arch. Januszowi Zarzeckiemu, aresztowanemu w swoim czasie pod zarzutem udziału w nadużyciach przy budowie gmachu PKO.

W POGONI ZA OPRYSZKAMI. Dnia 25-go bm. posterunkowy pełniący służbę w ul. Grzegórzeckiej spostrzegł trzech osobników, którzy w nocy o godz. 1 usiłowali włamać się do sklepu firmy Ziarno przy ulicy Grzegórzeckiej. Osobnicy ci na widok posterunkowego rzucili się do ucieczki w kierunku ulicy Morsztynowskiej. Posterunkowy rozpoczął pościg i gdy osobnicy nie usłuchali jego wezwania, dał za uciekającymi strzał rewolwerowy, po którym jeden z osobników padł, jednakowoż zaraz się podniósł i zbiegł wraz z towarzyszami. Dochodzenie w tej sprawie prowadzą organa ekspozytury śledczej.

ZASĄDZONY ZA OSZUSTWO. W dniu dzisiejszym odbyła się w powiatowym sądzie karnym rozprawa przeciwko W. Pamule, robotnikowi, który po otrzymaniu pracy w fabryce zgłosił się o zasiłek z funduszu bezrobocia i pieniądze pobrał. Pamuła został zasądzony na 4 tygodnie aresztu. Jest to pierwsze w Krakowie zasądzenie bezrobotnego za tego rodzaju oszustwo.

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.
Środa: (Nowość!) „Nowy Don Kiszot" Al. hr. Fredry.
Czwartek: Wieczór operowy.
Piątek: „Nowy Don Kiszot".
Sobota: „Nowy Don Kiszot".

Repertuar krakowskiej Operetki Nowości Rajska 12:
Środa: „Książe Nancy".

Repertuar teatru „Bagatela".
Środa: „Antonja".
Czwartek: „Antonja".
Piątek: „Antonja".
Sobota: „Antonja".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:
WANDA: „Tancerka z Whitechapel".
SZTUKA: Pat i Patachon: „Golce i Skarby".
PROMIEŃ: „Błyskawiczny Upiór".
WARSZAWA: „Sygnał śmierci".
UCIECHA: „Romans kawalera de Bussy". Dramat w 10 aktach.
NOWOŚCI: „Ostatnia godzina".
REDUTA: „Czy kobieta musi być matką".

PREMJERA MUZYCZNA W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE. Na zakończenie sezonu występuje teatr miejski dzisiaj z niezwykłą premjerą, którą będzie niegrana dotąd nigdy w Krakowie krotochwila Fredry „Nowy Don Kiszot" czyli „Sto szaleństw" z muzyką Stanisława Moniuszki. Do sztuki sprawiono nowe kostjumy oraz nowe humorystyczne dekoracyjki projektu p. Krassowskiego.

Życie sportowe.

Regaty Międzyklubowe O. W. S. K.

Tegoroczne wiosenne Regaty Międzyklubowe Oddziału wioślarskiego „Sokoła" krakowskiego, które odbędą się w poniedziałek dn. 29 m., zapowiadają się niezwykle interesująco. Udział w nich zgłosiły najpoważniejsze krajowe Towarzystwa wioślarskie, jak: Warszawskie Tow. wioślarskie, Koło wioślarzy warszawskich ze znaną olimpijską osadą czwórki i ósemki „mistrzowskiej" m. Warszawy, Tow. wiośl. „Tryton" i Klub wioślarski z Poznania, chlubnie znane z corocznych regat związkowych w Bydgoszczy, wojskowy Klub wioślarski z Warszawy, Tow. wiośl. z Kalisza, warszawski Klub wioślarek i in.

Ze względu na ustalony przez Pol. Zw. Tow. Wioślarskich w Warszawie charakter tychże regat, jako kwalifikacyjnych, ze względu na rozmaitość wielką biegów, oraz tak liczny udział różnych klubów wioślarskich, regaty te będą jedną z najpoważniejszych imprez sportowych. Program regat obejmuje 10 biegów, a mianowicie: skify pojedyncze i podwójne, czwórki wyścigowe, skullingi pojedyncze i podwójne, gigi, ósemki, czwórki odkryte nowicjuszów i pań, oraz sześciowiosłówki.

Największą atrakcją regat będzie, pierwszy raz w Krakowie urządzany bieg ósemek o nagrodę honor. wędrowną (puchar srebrny z nakrywą na postumencie marmurowym) ofiarowaną przez prezesa Pol. Zw. Tow. Wioślarskich, mecenasa Józefa Radwana z Kalisza, członka honorowego OWSK., który zaszczyci regaty swą obecnością. Następnie bieg czwórek wyścigowych o nagrodę honor. wędrowną (puchar srebrny z nakrywą). Początek regat o godz. 3 popoł. Start przy klasztorze PP. Norbertanek na Zwierzyńcu, meta przy przystani OWSK., obok mostu Dębnickiego.

PIOTR VEBER. 5

Dobry duch.

Tłomaczyła z francuskiego Marja Bogdani.

Złożył nam wspaniały ukłon i zniknął. W parę minut potem posłyszeliśmy znów jego głos. Tym razem jednak nie brzmiał jak żałosna skarga, raczej jak śpiew radosny. Jambille promieniał. Żona jego zupełnie rozpogodzona otworzyła walizę i wydobyła zapałki. Świece znowu zabłysły. Wkrótce poszliśmy spać. Noc spędziliśmy wybornie. Nigdy w życiu lepiej nie spałem...

Nazajutrz o południowej godzinie, gdy siedzieliśmy przy śniadaniu (Jambille zabrał z Paryża konserwy i chleb) zjawił się właściciel posiadłości, w towarzystwie stróża. Zapewne sądził, że zastanie nas przerażonych i gotowych do ustępstw, nie mógł bowiem opanować wyrazu zdumienia na widok naszej grupki, siedzącej przy stole, którego nie znał, zajadającej wesoło ziemskie potrawy i zapijającej wyborne winko, odszukane wedle wskazówek naszego nadprzyrodzonego przyjaciela, a napój to był istotnie znakomity. Wieśniak przeraził się poprostu i oburzył:

— Jakto? Jeszcze tu jesteście?

— Tak, jesteśmy. Ten dom bardzo nam się podoba i zabawimy tutaj miesiąc dłużej, niż mieliśmy zamiar. Nie troszczcie się o meble. Te, co mamy, są bardzo wygodne, a spadły nam z nieba. Napijecie się może szklankę wina. Jesteście bladzi, jak ściana.

Właściciel był rzeczywiście blady z trwogi, a ojcu Fouin oczy wyłaziły z orbit. Pierwszy z nich nie mógł dłużej ukrywać swego stanu duchowego i rzekł:

— Jakto? Mieliście noc spokojną?

— Najzupełniej! Ale właśnie... nie powiedzieliście, że tu w tej budzie straszy jakiś upiór?

— Widziałeś go pan?

— Czy widziałem? Tak, jak was widzę — ciągnął Jambille — to dzielny jegomość, jedyny uczciwy człowiek w tych stronach. Opowiedział nam niejedno o was. Mógłbym was teraz wpakować do kryminału, wiecie?

Wieśniak nie chciał słuchać więcej. Uciekł co tchu w piersiach. Nasz pobyt upłynął nam przyjemnie, bez żadnych przykrości; dostawcy żegnali się na nasz widok i nie śmieli nas oszukiwać, wiała bowiem od nas woń herezji. Czyż nie byliśmy i my potępieni?

Rozpoczęty romans z panną Norą rozwijał się dalej; nie rozstawaliśmy się zupełnie. Nie obawiałem się rywala i korzystałem ze świeżości jej uczuć w pełni! Ach te nasze zaręczyny! Jakaż to czarująca chwila! Dziś dopiero umiem ją ocenić, gdy rozwiodłem się z Norą. Ale mniejsza o to!

Życie upływało rozkosznie w tym samotnym zamku. Co wieczór duch odbywał swą przechadzkę, co tydzień zjawiał się u nas z wizytą, tak, jak to było ułożone. Cóż to była za czarująca rozmowa! W ciągu długich godzin rozkoszowaliśmy się urokiem jego słów i wprost z trwogą oczekiwaliśmy głosu koguta-sygnału zniknięcia widma. On też przywiązał się do nas. Interesował się naszemi troskami i udzielał rad praktycznych, z których chętnie korzystaliśmy.

Kochałem Norę, a ona mnie. Dotąd nie wyznaliśmy sobie tej miłości; brakło nam poprostu odwagi. Mówiłem jej wszystko, co można powiedzieć dobrze wychowanej panience (a to — wierzcie mi — nie jest znowu tak mało), ale nie zdobyłem się jednak na słowo ostateczne.

Wieczór, który zadecydował o naszem wspólnem nieszczęściu, był pięknym sierpniowym wieczorem, upalnym jak noc letnia. Poszliśmy oboje orzeźwić się nieco w galerji. Nora zbliżyła się do mnie. Wówczas padło owo słowo — poparte pocałunkiem. Nagle doznałem wrażenia, że nie jesteśmy sami, że ktoś na nas patrzy. Odwróciłem się i ujrzałem naszego drogiego Ducha, grożącego nam palcem, z uśmiechem pełnym dobrotliwości.

Ta milcząca wymówka wzruszyła mnie głęboko. Widmo wzywało mnie do spełnienia obowiązków uczciwości. Nie mogłem zawieść zaufania, jakie okazał mi mój przyjaciel, wprowadzając mnie do rodziny. Przyrzekłem Norze, że się oświadczę formalnie rodzicom nazajutrz po śniadaniu. Dotrzymałem słowa. Były to ostatnie dni naszego tutaj pobytu. Mieliśmy wrócić do Paryża w poniedziałek — a że to był właśnie sobotni wieczór, poprosiłem w niedzielę rano mego przyjaciela o chwilę rozmowy sam na sam i powiedziałem:

— Powiedz mój stary, cobyś myślał o mnie, jako o zięciu?

— Nic dobrego — odpowiedział żartobliwym tonem. — Zawód twój jest właściwie niekwalifikowany i w gruncie rzeczy tylko honorowy, nie przynoszący grosza. Nora ze swej strony chlubi się takim brakiem posagu, że to wkracza w dziedzinę nadprzyrodzoności. Zjadamy wszystko, co zarabiam. Zaczęlibyście więc wasze gospodarstwo z samą miłością, a to nie wystarcza. Nie chcę, by córka moja była nieszczęśliwa, porzuć więc tę myśl, jeśli chcesz, byśmy pozostali nadal przyjaciółmi.

— Tak, ale ja oświadczyłem się pannie Norze i okazało się, że miłość nasza jest wzajemna. Dlatego uważałem, że winienem cię ostrzedz...

— Do licha! Jaka komplikacja! Powinieneś był mi zaraz powiedzieć... Odmówiłbym ci ręki córki i bylibyśmy pozostali przyjaciółmi, mimo wszystko. W Paryżu nie dopuściłbym do tego ciągłego widywania się, ale tutaj, to niemożebne!... Wszystko sprzyjało temu głupstwu, które obecnie popełnię. Bądźcie więc szczęśliwi, moje dzieci, i niech djabli was wezmą! Dadzą się oni wam we znaki, przepowiadam to!

Tak wyglądało jego ojcowskie błogosławieństwo. Od tej pory Nora i ja mieliśmy prawo zamieniania otwarcie pocałunków, które przedtem zamienialiśmy ukradkiem. Wydały nam się one mniej czarujące od chwili, gdy straciły urok zakazanego owocu!

Wieczorem, a był to ostatni dzień naszego tutaj pobytu, siedzieliśmy smutni przy obiedzie. Wiedliśmy w tym przeklętym zamku życie romantyczne, nie podobne wcale do zwykłego trybu, który mieliśmy podjąć na nowo. A przytem trzeba było rozstać się z naszym przyjacielem-Duchem p. Mortigny. Nikt do tej pory nie wspomniał mu o naszym odjeździe, a przecie nie można było wynieść się po angielsku i zostawić go sam na sam z jego potępionym losem. A tymczasem mieliśmy wyjechać nazajutrz, a dziś ujrzeć go po raz ostatni.

Przyszedł o zwykłej godzinie i zastał nas pogrążonych w żałości.

Zauważył nasz nastrój i zachęcony przez Jambille'a, rzekł:

— Drodzy przyjaciele! Musieliście otrzymać złe wiadomości. Wyraz waszych twarzy świadczy o tem.

— Tak — rzekł Jambille z wysiłkiem — wyjeżdżamy jutro.

— Już — wykrzyknął Duch ze smutkiem — opuszczacie mnie!

— Niestety! Jesteśmy tem niepomiernie zmartwieni, nasz kontrakt kończy się jutro. Dotąd nie śmieliśmy wspominać panu o tem.

— Zostanę więc znów sam — rzekł pan de Mortigny ze smutkiem — a tak przywiązałem się do was, stanowiliście jakby moją najdroższą rodzinę.

— Drogi panie — rzekł Jambille — trzeba jakoś sobie to wyperswadować... Ach! nam też żal zostawić tu pana.

— Dziękuję — rzekł Duch wzruszony.

— Chcę jednak wpierw powiedzieć panu przyjemną wiadomość, pan pierwszy dowiaduje się o niej: Córka moja wychodzi za mąż...

— Wiem — przerwał Duch. — Byłem świadkiem ich zaręczyn. Był to śliczny moment.

— Cóż robić! Pobierze się nędza z biedą. Posiadają bowiem tylko miłość w posagu.

Pan de Mortigny skupił się na chwilę, popatrzył na Norę i na mnie, siedzących skromnie obok niego i rzekł:

— Biedne maleństwa... Kocham ich, jak własne dzieci. Jambille, chciałbym zrobić coś dla ich dobra... Idź w kierunku kominka, obejrz mur z lewej strony i przyciśnij piątą rzeźbę, zdobiącą ścianę...

— Ech! co za blaga! Jeszcze zdarzy mi się coś niemiłego — rzekł Jambille, podejrzliwy z natury.

— Bądź mi posłuszny!

Jambille nie śmiał sprzeciwić się. Wyko- ł wszystko, co mu pan de Mortigny wskazał; wówczas część gzymsu kominka odsu- się, ukazując oczom naszym głęboki schowek.

— Włóż rękę do tej dziury i wyciągnij to, co się wewnątrz znajduje.

— Czy zapewni mnie pan, że to nie jakiś przykry żart? — rzekł Jambille niepewny siebie.

— Człowieku małej wiary! Czyń, co ci nakazuję!

Mój przyszły teść zdecydował się. Ze schowku wyciągnął kuferek tak ciężki, że musiałem przyjść mu z pomocą, by go postawić na ziemi. Był to cud sztuki bronzowniczej z XVI w., opatrzony skomplikowanym zamkiem.

— Cóż to jest? — zapytał Jambille, który lubił wszystko wiedzieć dokładnie.

— To — odparło widmo z uśmiechem — to jest mój prezent ślubny dla tych dzieci. Nie dziwcie się, że wkraczam w ten sposób wasze życie; pokochałem was i pragnę dać wam namacalny dowód mego uczucia. W ciągu mych nocnych wędrówek odkryłem nieoceniony skarb, ukryty przez naszych przodków w czasie wojen religij. i oddany pod straż różnych osobników, którzy poumierali, nie skorzystawszy z okazji. Generacje całe ginęły, a nikt nie domyślił się, że tu leży ten kufereczek. Iluż nieszczęśliwym byłby on dał wybawienie z niedoli! O ile się nie mylę, zawiera on klejnoty wartości trzech miljonów, oraz stare monety, które się wymieni bez straty. Ofiarowuję ten prezent pannie Norze na pamiątkę od ducha, którego się nie bała. O jedno proszę wzamian, niech mnie zaprosi na chrzestnego ojca pierwszego syna, który niech nosi imię: Enguerrand'a. Do widzenia! Żyjcie szczęśliwie i starajcie się powrócić na przyszły rok.

Pan de Mortigny oddalił się; życzenie jego nie zostało spełnione, stary bowiem zamek został zniszczony przez pożar, wzniecony jakąś złośliwą ręką. Nasz upiór więc straszy zapewne w innym zamku, ale nie wiemy w jakim.

Po powrocie do Paryża zajrzeliśmy do kuferka, który udało nam się wywieść w koszu z brudną bielizną; zawierał on wspaniałe klejnoty, nieocenione gemmy, szlachetne kamienie i złote dukaty. Całość przedstawiała wartość trzech miljonów franków, wedle dzisiejszego kursu. Ale za wspólną zgodą ani Jambille, ani ja nic o tem nie wspomnieliśmy w ministerjum skarbu.

KONIEC.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.